ŻYCIE SPORTOWE

Rok I — Poniedziałek 23 grudnia 1946 — Nr 12



23 grudnia 1946.

Pokój ludziom dobrej woli, a więc pokój wszystkim sportowcom, z których każdy wkłada w wielkie dzieło, któremu na imię Sport, tyle trudu bezinteresownego i dobrej woli. W tym szlachetnym dążeniu ku świetlanej idei olimpijskiej, do zdobywania nowych szczytów przyświeca nam wszystkim głębokie przekonanie, że na tej drodze zrodzi się lepsza, szlachetniejsza ludzkość. Każdy sportowiec zna i wierzy, że z przemian i mroku jakie przeżywamy wyłoni się nowy człowiek, lepszy od człowieka dnia wczorajszego. By to się stało musimy zaznać spokoju. W huku armat i granatów, w poświacie bomb zatraca człowiek drogę i gubi kierunek ku moralności.

Idea sportowa, która ma nam pomóc odrodzić się moralnie, musi stać się siłą żywą, jeżeli ma nas poprawić, kształcić i wychować. Poniewierani przez tyle lat okupacji, w czasie której nie schodziła z naszych ócz trwoga i bojaźń, spragnieni jesteśmy lepszego życia i szczęśliwszego oraz pokierowania naszą skołataną nawą państwową tak, byśmy w przyszłości byli zabezpieczeni od najazdów barbarzyńskich Hunów.

By zaś to się stało, musimy nie tylko tęsknić za lepszą przyszłością, ale musimy ją sami wykuwać. Musimy odrobić nasze zaniedbania i na drodze postępu społecznego i indywidualnego wybudować nowe życie.

Pokój ludziom dobrej woli! Oby tej dobrej woli wśród nas sportowców było coraz więcej. Oby sport wrastał coraz bardziej w nasze życie, niosąc ze sobą entuzjazm i głęboką wiarę we własne siły. Przestaniemy narzekać i żalić się, jeżeli odrzucimy precz nasze słabości, to będzie i a po sportowemu uwierzymy w nasze siły. Sport jest czymś więcej niż kopaniem piłki, rzutem dyskiem czy jazdą na nartach. Ma on do spełnienia określone zadanie. Poza zdrowiem ma podnieść człowieka moralnie i ukształtować jego charakter.

Toteż nic dziwnego, że na otwarciu Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie inż. Tadeusz Kuchar, dyrektor PUWF określił jako cel Akademii odbudowę człowieka, a gen. Szychalski wyraził się jeszcze dobitniej, mówiąc, że „uruchomienie Akademii rozpoczyna okres budowy nowego człowieka w Polsce, pracę nad człowiekiem nowego typu, nad typem nowego Polaka, zdolnego do najwyższego wysiłku w okresie pokoju i w chwili groźnej dla ojczyzny”.

Oby wokół tegorocznej choinki owej oznaki pokoju i miłości zgromadziły się wszystkie warstwy społeczne i spojrzały sobie w oczy przepełnione miłością. Odrzućmy precz nienawiść i rozgoryczenie, naturalne następstwo długiej wojny i nierówności społecznej. Poprawić i zbudować lepszy świat może tylko pokój i miłość. Nienawiść może bowiem tylko rodzić nienawiść, a na niej nie zbudowano jeszcze nic trwałego. Robotnik, chłop, inteligent pracujący, poniewierani i krzywdzeni przez wieki, doszedłszy do władzy, nie odpłaca się pięknym za nadobne. Ich szlachetność każe im raczej zapomnieć doznanych krzywd i zbudować nowy świat lepszy, w którym by wszystkim było dobrze, znikła nienawiść klasowa, gdyż inaczej nierówność społeczna pozostałaby, słońce nie świeciłoby wszystkim a szczęście uśmiechałoby się w dalszym ciągu tylko do wybranych.

Pod choinką zaśpiewajmy więc zwycięską pieśń miłości i życzmy sobie z serca: „Pokój ludziom dobrej woli”. (J*)



Pokojowa rewolucja

Sport a moda kobieca

Sport spowodował wiele zmian, wiele reform w naszym życiu. Może sobie sprawy nie zdajemy z tego. Światopogląd, ustosunkowanie się do życia wielu jednostek i to wszystko co nazywamy „modą”, pozostałe w związku ze sportem, tak ważnym dziś czynnikiem społecznym. Jeśli gdzie to przede wszystkim w modzie kobiecej, sport był czynnikiem rewolucyjnym.



Kręgle w roku 1882 w Nowym Jorku

I nie tylko wpłynął zasadniczo na zewnętrzny strój i wygląd, zmienił także poglądy i zasady, uznane do niedawna za „tabu” nienaruszalne.

W ostatnich latach zeszłego wieku za czasów ... zrzeszą równowagi politycznej i społecznej w Europie, kobieta żyła jeszcze poniekąd spuścizną romantyzmu i późniejszych schyłkowych prądów.



Łyżwiarka w roku 1805 w Anglii

Jak fałszywa i brzydka była architektura, meble i strój, tak i pełna zakłamanej pruderii, hipokryzji była kobieta i jej życie. Mówi o tym moda z tego okresu, wyzierająca dziś z pożółkłych fotografii — proszę o przyjemny wyraz twarzy — mówią nam niedyskretne listy i niepisana tradycja. Zmysłowość, może większa niż dzisiaj kryła się pod płaszczem zakłamanej pruderii. Zasadą wtedy było: „atrakcyjne jest to, co jest niewidoczne”. Toteż kobieta ukrywa starannie swe wdzięki, wszelki śmielszy ruch, powietrze i słońce są zakazane. A cóż dopiero mówić o sporcie? To wymysł szatański — na zgubę cór Ewy w czeluściach piekieł zrodzony.

Tak było w Polsce, tak było nawet w Anglii, kraju, uważanym wtedy za ekscentryczny i zdolny do śmiałych eksperymentów. Kostka nóżki kobiecej w owej epoce była szczytem atrakcyjności. Wszechwładna krynolina uniemożliwiała każdy śmielszy ruch. A kiedy młode, odważniejsze panny zbuntowały się i wdziały krótsze spódniczki, spadły na nie gromy oburzenia.

„Tabu” przełamane

Ulubione gry Anglików i Angielek golf, krykiet i tenis były pierwszym reformatorem, który nieco rozluźnił sztywne szaty kobiece i skrócił je nieco, by umożliwić ruchy przy grze. Drugim reformatorem była jazda konna. I u nas w Polsce kwitnął od wieków sport konny kobiet, a Polki swą brawurą i władaniem koniem słynęły w świecie. Budziły zachwyt kronikarzy i różnych błędnych rycerzy, włóczących się po dworach Europy.

Oczywista był to sport klasowy, warstw uprzywilejowanych. Amazonki nie mogły ściśle stosować się do mody współczesnej a rzecz oczywista, krój ich szat musiał być dostosowany do swobodniejszych ruchów przy jeździe konnej. Znamy te stroje z portretów starych mistrzów. Są nieraz o wiele piękniejsze od różnych dziwacznych strojów współczesnych.

Rewolucję przyniósł sport pływacki

Największą rewolucję w poglądach i stroju kobiet spowodował sport pływacki. Tu były największe trudności do zwalczenia. Przecież tu musiała przyjść do głosu nagość kobieca, której nie dało się zatuszować ani upiększyć falbankami i pokładami spódnic. Dla ówczesnych lowelasów wybrzeże morskie było wrotami raju, gdzie mogli paść oczy wdziękami Ew rozlicznych. Tylko te Ewy ówczesne przedstawiały dla naszych oczu i dla naszych obecnych pojęć widok raczej opłakany. Te warstwy materii i falbanek oblepione koło ciała po wyjściu z wody, mogły odstraszyć najgorętszego Adonisa.



Kostiumy kąpielowe w roku 1840 we Francji.



Cyklistki z roku 1868 w Bordeaux we Francji

Dzisiejszy dress kąpielowy oraz uproszczony kostium używany przez pływaczki, wydawałby się ludziom ówczesnym czymś z innej planety! I tu widzimy cały ogrom rewolucji nie tyle stroju, ile zasadniczych pojęć dotyczących kultury fizycznej i moralności. I to zawdzięczamy właśnie sportowi. Ludzie przekonali się, że nagość sportowa nie ma nic wspólnego z wyrafinowaną zmysłowością balowych dekoltaży, że jest czymś prostym i naturalnym. I można powiedzieć, że sport oczyścił atmosferę zakłamania, na nawet więcej, udowodnił, że kobieta może być dzielną towarzyszką mężczyzny i w sporcie, że nie jest lalką salonową, lecz człowiekiem.

A turystyka...

Dzisiejsze alpinistki samodzielnie atakujące niezdobyte urwiska skalne czytają jak nieprawdopodobną bajkę relację o swych prababkach, pionierkach turystyki górskiej. Przeglądając dawne przewodniki po górach, i sprawozdania z wypraw, stajemy zdumieni nad istnym magazynem sukien, obuwia i tysięcznych drobiazgów zupełnie niepotrzebnych dzisiaj, które turystka ówczesna musiała brać na wycieczkę. Czytamy tam o kilku kapeluszach, welonkach, szalach, wodzie kolońskiej i wódce do trzeźwienia, gdyby nadobna turystka zemdlała na widok przepaści. Przecież nawet Wincenty Pol radził paniom udającym się na Howerlę zawiązywać oczy przy przejściu „przepaścistej ścieżki”.

Toteż w góry szły całe karawany przewodników i tragarzy, towarzyszące paniom na wycieczkę. Kto ciekaw, niech zajrzy do naszych pamiętników Towarzystwa Tatrzańskiego z tych lat, lub do popularnego przewodnika W. Eliasza, który doradza paniom niezawodny środek schodzenia w trudnych miejscach, po prostu siadając na „Eliaszu” jak dowcipkowali późniejsi turyści.

Sportowi zawdzięczają kobiety...

Rewolucją prawdziwą było wszczęcie użycia przez kobiety roweru. Ileż to dowcipów i szyderstw miało

Jan Giraudoux

Złote myśli o sporcie

Są epidemie różnego rodzaju. Zamiłowanie do sportu jest epidemią zdrowia.

*

Każcie przedefilować starcom danego kraju, a poznacie stan jego sportu.

*

Ludzie nadzy nie mogą mieć papierośnicy w kieszeni.

*

Sport, jak każda miłość, czyni człowieka nieczułym dla innych rozkoszy, — na przykład właśnie dla miłości.

*

Oby twoje ciało nie było pierwszym ... twego szkieletu.

*

Kościół nakazuje sport, ponieważ zakazuje samobójstwa.

*

Sport jest pokojem. Sport jest przeciwieństwem wojny. Sport jest lekarstwem przeciw wojnie. Sport przygotowuje kraj do wojny. Sport decyduje o wojnie. Sport jest międzynarodowy. Sport zbliża narody. Sport w każdej ojczyźnie stwarza szereg ojczyzn lokalnych, nawzajem sobie wrogich. Sport jest esperantem ras.

*

Sport jest czystością. Kobiety sportowe uważają mężczyzn za kolegów. Przekreślają flirt i sztuczność. Uznają miłość jako koleżeństwo.

*

Anglosasi lubią walki olbrzymów; Hiszpanie walki karłów; Francuzi zaś walki karłów z olbrzymami.

*

Obłudna skłonność ciała dąży do wyłamywania się spod władzy swego właściciela. Sport przyprowadza ją z powrotem.

*

Kto, choćby w pewnej mierze, nie jest atletą, jest biedakiem, który wlecze przez życie — obce ciało.

*

Sport polega na udzielaniu ciału tych kilku najsilniejszych zalet duszy: energii, odwagi i cierpliwości. Sport jest przeciwieństwem choroby.

*

Sport jest jedynym środkiem do zachowania w nas zalet człowieka pierwotnego. Zapewnia on przejście z minionej epoki kamiennej do przyszłej epoki z kamienia. Z prehistorii do pohistorii. I może dzięki sportowi nie pozostanie śladu po niecnych postępkach cywilizacji.

*

Przejście człowieka z kroku w bieg jest darem, którego żadna maszyna zastąpić nie potrafi.

*

Zawsze twierdziłem, że córki tancerek są piękne. Ponieważ nie można tego powiedzieć o ich partnerach, odpowiedzialność spada na taniec, albo też na pięknego tancerza, który jest ich wspólnym przyjacielem.

*

Człowiek, nie umiejący biegać, skakać i pływać jest niby samochód, który chodzi zawsze tylko na pierwszym biegu.

*

Zawodowcem nazywamy sportowca, który nie ma zawodu i żyje ze sportu.

*

Zwycięzców nagradza się medalem. To moneta, która nie ma kursu. To naprawdę pieniądz czysty.

*

Ten, który biegnąc za Atalantą zbierał złote jabłka, wyruszył jako amator, a dobiegł jako zawodowiec.

Przełożyła
MARIA ŻÓŁTOWSKA

musiały te pierwsze, biedne pionierki kolarstwa, nawet we Francji, która przecież miała opinię nader postępowej i wolnomyślnej. Dziś to wszystko należy do wspomnień. Nasze panie, sportsmenki uważające sport za coś zupełnie naturalnego nie zdają sobie sprawy, ile walk kosztowało dawną kobietę zdobycie sobie prawa do ruchu, słońca i powietrza, do oswobodzenia ciała z tortur, sznurówki i krynolin, do postawienia siebie na należytej platformie swego stosunku do mężczyzny. To wszystko, moje panie, zawdzięczacie sportowi.

L.

Szkolenie pierwszym zadaniem PZHL-u

Na pierwszej konferencji prasowej, która odbyła się z inicjatywy Polskiego Związku Hokeja na Lodzie w sobotę po południu zjawili się przedstawiciele 3 pism sportowych: „Przegląd Sportowy", „Sport", „Start", oraz dwóch dzienników: „Dziennik Polski" i „Echo Krakowa". Nawiązany z nimi kontakt będzie trwał przez cotygodniowe konferencje przez cały sezon. Pisma, które nie mogą wysłać delegatów otrzymają pocztą stenogram konferencji.

Duża ilość zagadnień dotyczących hokeja, jest dziś do rozwiązania. W hierarchii potrzeb na pierwszym miejscu postawił prezes PZHL dyr. Boczar sprawę szkolenia oraz z najaktualniejszych: mistrzostwa w okręgach. PZHL kładzie na sprawę szkolenia niezwykle silny nacisk. Odbywa się ono ściśle według planu w ośrodku hokejowym w Krynicy. Szkolenie obejmuje przodowników, instruktorów oraz juniorów klubów sportowych i organizacji młodzieżowych i robotniczych. W najbliższym czasie szkolenie ma prowadzić jeden z trenerów czeskich. Na 6 turnusach po ok. 35—40 osób wyszkolonych zostanie ok. 200 przodowników i instruktorów, tak iż w przyszłym roku będzie można pomyśleć o tworzeniu szeregu ośrodków hokejowych w Polsce, mając już do dyspozycji kadrę.

Wspominaliśmy już w jednym z poprzednich numerów „Dziennika P." o trosce jaką PZHL roztacza wokół zdrowia uprawiających hokej. I sprawę tę dyr. Boczar jeszcze raz podkreślił. Badanie zawodników przez poradnie sportowo-lekarskie, apteczka na boiskach, nosze, lekarz obecny w czasie zawodów, to punkty, których niewykonanie pociągnie odebranie zawodnikom, klubom czy związkom możności kontynuowania gry w hokeja.

W porównaniu z rokiem ub. notuje dyr. Boczar olbrzymi wzrost liczby klubów i zawodników, i to przede wszystkim w ostatnim czasie. Zgłoszenia, szczególnie zawodników, napływają codziennie po kilkadziesiąt. Gdy w ub. roku było ok. 10 klubów i 220 zaw., do soboty wpłynęły zgłoszenia ok. 40 klubów i 800 zawodników, z tego przypada na okr. Krak. 220 zaw., Śląski 210, Pomorski, Łódzki, Poznański, Warszawski ok. 90. Mistrzostwa rozpoczęły się już we wszystkich okręgach poza Krakowem. Mistrzowie mają być wyłonieni do 5 stycznia, następnie rozegrana zostanie pula półfinałowa w 3 parach: Poznań—Pomorze, Łódź—Warszawa i Katowice—Kraków, i zwycięzcy tych par oraz Cracovia mistrz Polski (w sumie 4 drużyny) rozegrają finał mistrzostw hokejowych Polski w Łodzi w dniach 24, 25 i 26 stycznia 1947 r.

Dookoła sportu

(Przegląd prasy sportowej)

Sztuczna alkalizacja

W miesięczniku „Wiedza i Życie" (zeszyt 4—5) znajdujemy w artykule „Zakwaszenie organizmu" ciekawą notatkę o wynikach badań naukowych nad wpływem diety na wyniki sportowców. Uczeni wychodząc z założenia, że przy wykonywaniu pracy fizycznej następuje zakwaszenie organizmu na skutek gromadzenia się w mięśniach kwasu mlekowego, próbowali sztucznie zalkalizować organizm przez podawanie odpowiednich pokarmów. Według badań prof. Denniga odkwaszenie organizmu wpływa dodatnio na wydajność jego w trakcie pracy.

— Wynika to z szeregu badań podjętych przez L. J. Hendersona w Bostonie. W pierwszych już jego doświadczeniach biegacze, u których sztucznie wywołano dietetyczną alkalozę, zdolni byli do znaczniejszego wysiłku od tych, którzy alkalozy nie wykazywali. Stwierdzono, że szybkobiegacz wyczerpujący się po 6-tygodniowym treningu w ciągu 20 minut, w stanie alkalozy przedłużał wydatnie swój bieg do 42 minut. Cyklista zdolny do maksymalnego wysiłku w ciągu 10 do 11 minut mógł w stanie alkalozy przedłużyć maksymalny wysiłek do 15—16 minut.

— Możliwość błędów, wynikających z jakiejkolwiek sugestii, była w tych doświadczeniach wyłączona, gdyż osoby badane nie znały ani celu doświadczeń, ani środków, jakie im podano w celu podniesienia alkalozy. Alkalozę wywołano przez podawanie mieszaniny dwuwęglanu sodu i potasu oraz cytrynianu sodu. Dozy jednak w tych doświadczeniach wyznaczano indywidualnie kierując się odczynami krwi, jak również indywidualnie wyznaczano terminy podawania tych środków. Najlepsze działanie okazywało się na ogół po dwóch dniach stosowania odpowiednich soli. W pewnych odstępach czasu należy przerywać podawanie soli, aby organizm mógł wyrównać wzmożoną alkalozę, po czym można znowu bez szkody wzmóc alkalozę dla celów doświadczalnych. Zupełnie dobre wyniki otrzymuje się tak że przez odpowiednią dietę pokarmową. Należy w jej trakcie odrzucić jedzenie mięsa, chleba oraz innych mącznych produktów, ograniczając się do mleka, pewnych jarzyn, a przede wszystkim do spożywania większej ilości pokarmów przyrządzanych z mąki soi (do 300 g dziennie) gdyż ten właśnie produkt wybitnie podnosi alkalozę.

— Badanie jednostek dobrze wytrenowanych wykazało, że same przez się znajdują się one w stanie pewnej alkalozy uzyskanej dzięki wewnętrznej regulacji, co udało się z całą pewnością stwierdzić Herxheimerowi i Wallńskiemu, którzy badali powietrze wdychane i wydychane, oraz poddawali analizie krew dobrze wytrenowanych mistrzów lekkoatletycznych. Sztuczna więc alkaloza podnosi stan organizmu ludzi nie dotrenowanych, lub nawet zupełnie nie trenowanych do stanu, w jakim znajdują się jednostki trenowane do wzmożonego wysiłku.

— Samo jednak podniesienie wydajności — jak czytamy dalej — nie jest sprawą tak prostą i zależy od wielu dodatkowych czynników.

Jakie to czynniki, artykuł nie wymienia.

Odkwaszanie organizmu po pracy to rzecz znana od dawna. Wyniki badań nad alkalizacją zostały ogłoszone w r. 1937. Gdyby dalsze badania potwierdziły poprawę wyników sportowych przez sztuczną alkalizację, wówczas sport przeżywałby przewrót podobny do tego, który Parandowski opisał w „Dysku Olimpijskim" na skutek wprowadzenia nowych metod treningu. W każdym razie zasada karmienia zawodników przed zawodami węglowodanami, „cukier krzepi", została przez badania prof. Hendersona mocno podważona. Zgadza się z nimi natomiast zalecenie wysypiania się przed zawodami, bo sen przyczynia się do odkwaszenia organizmu. Ciekawe byłyby również badania wyników sztucznej alkalizacji organizmów przetrenowanych.

Praktycznie teoria alkalizacji będzie miała dopiero wówczas znaczenie, gdy zostaną zbadane owe „dodatkowe czynniki" wpływające na wydajność pracy sportowca i wzajemna ich zależność od siebie.

Wyjątek z pamiętnika sportwomen

Czyżbym była człowiekiem? Nie — jestem bogiem, boginią szybkości... Wszystkie książki, które czytałam o greckich olimpiadach — nagle ożyły. Ich bohaterowie biegli ze mną, by choć chwilę popatrzeć na mnie i na bieg — oni byli bogami Olimpu, ale ja byłam ich królową. Skłaniali przede mną głowy, a w ich oczach był podziw i ubóstwienie. Na moją cześć chóry olimpijskie śpiewały pieśni — a śpiewały tak, jak śmiertelnicy nie potrafią. To był triumfalny śpiew aniołów — muzyka niebiańskich sfer.

W końcu czułam, że jacyś wspaniali bogowie wzięli mnie na ręce, obnosili w triumfie przed roszalałymi od oklasków tłumami, wreszcie złożyli mnie — jako królową bogów greckich na łożu z kwiatów, a chóry anielskie i muzyka niebiańska nie przerywały swego koncertu.

Kto to? Diabeł? Mniszkówna, czy jakaś parodia? Takie pytanie zadaje sobie pewnie czytelnik, czytając powyższy prasowy wycinek. Tymczasem jest to wyjątek z pamiętnika St. Walasiewiczówny, drukowanego przez „Wieczór Warszawy", w którym ta rekordzistka bieżni po opisie swoich startów i scenach zazdrości kuzyna Roberta, w ten sposób opisuje swój bieg pod wpływem peyotlu „świętego kaktusa meksykańskiego".

O wyjazd za granicę

Łyżwiarze i hokeiści jeszcze nie walczą na torach, ale walczą już o prawo wyjazdu za granicę. — W „Przeglądzie Sportowym" Nr. 72 wypowiada się inż. Kalbarczyk odpierając zarzuty, jakoby minima, uprawniające do wyjazdu za granicę były zbyt niskie.

Wiele osób może mi nie uwierzy, ale widziałem niejednokrotnie na własne oczy traktory w Davos i Oslo ciągnące — po zamarzniętym wydawało by się idealnie lodzie — heblarki, a następnie tak wygładzona nawierzchnia lodu polerowana była jeszcze maszynowo filcem!

Nic więc dziwnego, że Polak, jeżdżący po zamarzniętych w desenie (gałązki, kwiaty itd.) glinkankach, za granicą zyskuje w sprincie na 500 m. około 4 sekund. Natomiast w biegach długich prawie dwukrotnie. Oto przykład: Najlepszy mój wynik w r. 1937 na 5 km. w kraju 9.58, a w parę dni później w Davos 8:37.3 (rekord Polski).

Otóż, gdybyśmy minima te cokolwiek wyśrubowali, to jaki byłby skutek? Może bym je jeszcze po raz 18-ty uzyskał, ale inni przestaliby w ogóle jeździć! Bo i po co? „Stale za granicę jeździł Kalbarczyk, niech i w tym roku jedzie sam. My poczekamy jeszcze z 10 lat na sztuczne lodowisko, to wtedy mu pokażemy..." No i moi uczniowie mają rację, bo ja wtedy będę miał siwą brodę... do pasa i będę w kraju osiągał na 500 m. 56 sek., jak na początku...

Dziś chciałbym, aby choć 2-ch moich uczniów osiągnęło wyznaczone przez P. Z. Ł. minima. — Moglibyśmy wtedy ufać, że łyżwiarstwo wyścigowe nie skończyłoby się na mojej osobie. Młodzi ci chłopcy pojechaliby na mistrzostwa świata, ale na miejscu zdecydowałbym dopiero, czy mogą startować... Raczej wolałbym, aby wynieśli korzyści jako przyszli instruktorzy tysięcy łyżwiarzy polskich.

DR ST. MIELECH

Tenis wielkopolski w roku 1946

Tegoroczny bilans sezonu tenisowego w Wielkopolsce wykazał, że ta dziedzina sportu jest na drodze pełnego rozwoju. Tenis w Wielkopolsce musiał pokonywać znaczne trudności która zresztą notowano już przed wojną. Przede wszystkim nikłe zainteresowanie szerszych mas społeczeństwa hamowało wszelkie poczynania klubów sportowych jak POZT. Wszystkie poważniejsze imprezy, urządzane w Poznaniu czy też w innych miastach Wielkopolski kończyły się deficytem. Ważną też przyczyną były ceny piłek, których cena dochodziła z początkiem sezonu do zł. 1.200.—, dalej sprzętu sportowego oraz utrzymania placów sportowych. Mimo to kluby nie zaprzestawały pracy i w miarę możności urządzały spotkania międzyklubowe i turnieje.

Na terenie Poznania czynnych było 5 klubów: KS Zjednoczeni, OM TUR, HCP, Surma i SKS Społem. Na prowincji dużą żywotność wykazywała Ostrovia. Największą żywotność wykazywała sekcja Zjednoczonych, która zdobyła drużynowe mistrzostwo okręgu i brała udział w dalszych grach międzyokręgowych o mistrzostwo Polski. Napotkała jednak na silną grupę i wyeliminowana została w półfinale przez późniejszego mistrza Polski Legię warszawską. Poza tym rozgrywała szereg meczów z drużynami zamiejscowymi, gdzie niejednokrotnie odnosiła większe sukcesy. Gros jej zawodników jak Piątek, bracia Fraszewscy, Adamski i Jaśkowiakówna broniło barw Poznania w meczach międzymiastowych. Piątek zaliczony został w liście „najlepszych 10-ciu", jako ósmy, Jaśkowiakówna w klasyfikacji pań uplasowała się na czwartym miejscu.

Niezłą drużynę posiadała sekcja OM TUR Poznań w składzie: Michalak, Tomaszewski i Hudowicz. Na dalszym miejscu znajdowała się drużyna Cegielskiego, w której na wyróżnienie zasługuje młoda, lecz bardzo obiecująca zawodniczka Hojanówna, tegoroczna mistrzyni Wielkopolski.

Pod adresem Polskiego Związku Tenisowego mała uwaga, by zajął się tą naprawdę utalentowaną „rakietą". Dalsze kluby jak Surma ograniczały się wyłącznie do przeprowadzania gier na własnym „terenie". W spotkaniach międzymiastowych Poznań dwukrotnie pokonał Bydgoszcz 8:3, 8:5 oraz Szczecin 4:2.

Jak wynika z tego zestawienia, tenis wielkopolski wszedł na właściwe tory i należy się spodziewać, że rok następny przyniesie dalszy rozwój tego naprawdę pięknego sportu.

(G)

Motocyklowi mistrzowie

Polski związek motocyklowy ustalił listę mistrzów Polski w kategorii sportowej na rok 1946 która wygląda jak następuje:

W kat. do 130 ccm: Jędrzejowski KKC i M. (Kraków).

W kat. do 250 ccm: Kopernik (Łódź).

W kat. do 350 ccm: Liwiński WKS „Legia" (Warszawa).

W kat. ponad 350 ccm: Żymirski OM TUR „Okęcie" (Warszawa).

W kategorii maszyn z wózkami: Pozłało WKS „Legia" (Warszawa).

Z cyklu: Ludzie boisk

KIBIC

(Studium z natury)

I

„Kibica wolno kopać w brzuch" — tak mówi karciane przysłowie: przysłowie to znaleźć może uzasadnienie w bridżu, lecz w sferę sportową przenieść go nie można. Stosunek do kibiców w sporcie przypomina mocno stosunek państwa do alkoholu. Państwo niby walczy z alkoholizmem, niby popiera abstynentę — a jednocześnie produkuje alkohol i sprzedaje go obywatelom. Organizatorzy sportu i sportowcy narzekają na kibiców, a w gruncie rzeczy dla kogo się wysilają, jak nie dla kibiców? Dla kogo sprowadzają z zagranicy drużyny za ciężkie pieniądze? Dla swojej rozrywki, czy dla kibiców? Dla kogo buduje się trybuny na stadionach? Czy dla zawodników?



Kibic



— Daj pan spokój, jeszcze kiedy kopniesz pan piłkę i nieszczęścia narobisz!

Dla kogo drukuje się tygodniki sportowe?

A więc nie kopać kibiców! Bardziej odpowiadałoby rzeczywistości przysłowie: *„Nasz kibic, nasz pan!*

Kibic jednak kibicowi nierówny. Pod tym względem nie szczędził nam Pan Bóg w obfitości swojej. Zapoznajmy się przeto z najcharakterystyczniejszymi typami kibiców!

KIBIC KRYTYK

Twierdzi, że w młodości był zawodnikiem, lecz nie takim, jakich się teraz widzi, tylko ho, ho! Dlatego krytykuje wszystko i wszystkich — wszystko wie lepiej, jak powinno się robić i wszystko wykonałby lepiej. Gdy zawodnik jest w wspaniałej formie i zaprodukuje doskonałe zagranie, mówi: „To nawet paralityk potrafi!", gdy mu się coś nie uda, kibic krytyk chwali się: „Z tej pozycji, to ja notarialnie zobowiązuję się bramkę strzelić". Swoje wywody krytyczne zaczyna zawsze od słów. „Gdy mnie Kożeluch uczył grać w piłkę nożną, to mi zawsze mówił...". A nauka Kożelucha polegała na tym, że raz przypatrywał się na treningu kibicowi, gdy ten nie mógł z centry trafić w piłkę i w końcu mu rzekł: „Daj pan lepiej spokój, jeszcze kiedy kopniesz pan w piłkę i nieszczęścia narobisz!".

Oczywiście byłaby „beczka śmiechu", gdyby takiego samochwałcę, kibica-krytyka puścić na boisko i pozwolić mu zagrać. Bo

kibic, oraz eunuch
z jednej są parafii.
Obaj wiedzą, jak trzeba
- żaden nie potrafi!

KIBIC W SPÓDNICY

Uważa, że boisko sportowe jest to taki sam dobry teren myśliwski do polowania na męża, jak każdy inny.

I rzeczywiście!

Niektórym sportowcom to się nie podoba i wygłaszają zdania, iż Grecy, którzy pod karą śmierci nie wpuszczali kobiet na Stadion Olimpijski, byli mędrcami i ludzkość słusznie zwie ich narodem filozofów. Ci sportowcy twierdzą również, że dla Ferenck jest miejsce na dancingu i że w każdą miłość kobiety można uwierzyć, tylko nie w miłość kobiety do sportu.

I rzeczywiście!

Inna znów rzecz, że to nikomu nie szkodzi. Z tym udziałem kobiet w sporcie to jest podobnie, jak z paczkami z Ameryki. Ktoś je wysyła do Polski i jest zadowolony że spełnił wobec kraju i krewnych obowiązek, firma, która zajmowała się ek-



— Czy korner to jest ten brunet i za co go będą bili?

Pod znakiem krążka

Sobota i niedziela stały w Polsce pod znakiem imprez hokejowych. W Poznaniu, Warszawie, Katowicach, Bydgoszczy, Gnieźnie i Krakowie rozgrywały się spotkania hokejowe. Największą niespodziankę mieliśmy oczywiście w Krakowie.

Zwycięstwo i porażka ŁKS w Poznaniu

(G) W Poznaniu bawiła w sobotę i w niedzielę hokejowa drużyna wicemistrza Polski, Łódzkiego Klubu Sport. rozgrywając dwa spotkania z miejscową Lechią. Łodzianie okazali się drużyną bojową, grającą szybko i kombinacyjnie, jednak nie zawsze fair.

ŁKS wystąpił w najsilniejszym składzie z Sokołowskim, Czyzewskim i Królem na czele. Lechia grała pierwszego dnia słabiej, zdradzała brak treningu i zgrania. Najlepszym w Lechii graczem był doskonały obrońca dr Kasprzak, grając jednak chwilami za dużo ciałem. W napadzie dobry był Koczewski. Bramkarz Muszyński bronił bardzo przytomnie i szczęśliwie. Sobotnie spotkanie przyniosło nikłe, jednak zasłużone zwycięstwo drużynie gości w stosunku 3:2 (1:0, 2:1, 1:0). W pierwszej tercji bramkę Lechii zdobył dr Kasprzak, w drugiej gra się ożywia i Lechia podwyższa wynik przez dr Kasprzaka na 2:0, jednak goście wyrównują ze strzału Króla i Mayera. W trzeciej tercji zwycięską bramkę dla swych barw uzyskał Sokołowski, ustanawiając wynik 3:2 dla ŁKS-u.

W drugim dniu zwycięstwo odniosła drużyna poznańska osiągając 2:0 (0:0, 1:0, 1:0). Gospodarze wystąpili do tego spotkania z wypożyczonym z AZS poznańskiego dr. Ludwiczakiem, który jednak grał tylko do drugiej tercji, zmuszony opuścić lodowisko na skutek odniesionej kontuzji. W pierwszej tercji więcej z gry mieli łodzianie. Grę prowadzono w szybkim tempie, jednak żadna ze stron nie może się zdecydować na odpowiedni strzał. W drugiej tercji po strzale Koszewskiego, obrońca gości pakuje krążek do własnej bramki, co deprymuje ŁKS. Tempo gry słabnie, jednak gra nabiera na ostrości. W trzeciej tercji ŁKS dąży do wyrównania, ale doskonały Muszyński w bramce Lechii zawsze w porę interweniuje. Jeden z licznych wypadów gospodarzy przynosi im drugi punkt, zdobyty przez Koszewskiego, a tym samym wynik meczu brzmi 2:0.

Niespodzianka w Krakowie

KTH zwycięża Cracovię 5:3 (1:1, 1:1, 3:1)

Pierwszy mecz hokejowy w Krakowie rozegrany w niedzielę wieczorem pomiędzy drużynami Krynickiego Towarzystwa Hokejowego i Cracovii zakończył się niespodziewanym, jednak z przebiegu gry zasłużonym zwycięstwem KTH 5:3 (1:1, 1:1, 3:1). Ogólnie — pierwszy ten mecz wykazał niski poziom u obu drużyn. Wprowadzanie nowych przepisów przez doskonale sędziujących Michalika i Kłaputa doprowadza do częstych przerw, niestety koniecznych, ale nie wpływających na ożywienie gry. Tempo chwilami mocniejsze, na ogół było słabe. Nie było widać tych wspaniałych rajdów jakie zeszłego roku oglądaliśmy czy to u Ursona czy u Kasprzyckiego. Brak ich obu dał się odczuć zarówno na przebiegu meczu, jak przede wszystkim w drużynie Cracovii. Trójka Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk nie tworzyła żadnej całości, każdy z nich, a szczególniej Kowalski grali na własną rękę, co oczywiście nie mogło przynieść rezultatu. Poza nimi, jedynie Malotta zdradza pewien ciąg, Maciejko w bramce b. ryzykancki, bronił ładnie stylowo i bardzo szczęśliwie. W KTH miło zaskoczył moment przede wszystkim zespołowej gry, dość wyrównanego poziomu jazdy oraz techniki u szeregu zawodników z Burdą, Nowakiem, Czorichem, Lewackim na czele. Drużyna ta jest zupełnie inna od tej jaką widzieliśmy w ub. sezonie i będzie ona groźna dla naszych najlepszych zespołów, jak to zresztą wykazał mecz z Cracovią.

Trudno o meczu tym dużo pisać, jako o pierwszej tegorocznej próbie naszych hokeistów. Przy dalszym pilnym treningu mogą nastąpić jeszcze duże zmiany, wobec czego jakieś dalsze horoskopy mogłyby zawieść.

Mecz rozpoczął ostry strzał Marchewczyka z połowy boiska, który przepuścił nieprzygotowany bramkarz KTH Ton ze strony Cracovii nadają Marchewczyk i Kowalski jednak zbyt solowo. KTH atakuje raczej kombinacyjnie i rezultat tego mieliśmy po ładnym zagraniu Nowaka i Burdy, z którego Burda zdobył wyrównującą bramkę. KTH miało na ogół przewagę. Druga tercja nie przyniosła specjalnych zmian. W 14 min. Czorich zdobył dla KTH prowadzenie, wyrównał Wołkowski po przebojų. W trzeciej Cracovia jeszcze raz prowadzi ze strzału Kowalskiego, lecz KTH więcej atakuje i zdobywa dwie bramki przez Czoricha i Nowaka. Marchewczyk miał pod koniec meczu dwie doskonałe pozycje, jednak nie trafił do pustej bramki, natomiast riposta przyniosła podwyższenie wyniku na 5:3, ze strzału Lewackiego. Widzów ok. 4.000.

Pierwszy mecz w Warszawie

(J) Mecz hokejowy o mistrzostwo Warszawy pomiędzy WKS Legią i Żyrardowianką zakończył się wynikiem 16:4 dla Legii. Pierwsza tercja 3:1, druga 8:2, trzecia 5:1. Najlepszy na boisku zdobywca 6 bramek Dolewski.

Siemianowiczanka w dobrej formie

W sobotę odbył się w Siemianowicach mecz hokejowy Siemianowiczanki z TS Piastem z Cieszyna, który przyniósł wysokie zwycięstwo Siemianowiczanki 6:1 (2:1, 4:0, 0:0). Dla Siemianowiczanki zwycięstwo uzyskali przede wszystkim dwaj napastnicy Skarżyński i Bogdol. Pierwszy zdobył 4 bramki, drugi 1, strzelcem jednej był Ziała. Dla Piasta Nowotarski.

Piast zwycięża KKS Mysłowice

Drugi występ Piasta na Śląsku z KKS Mysłowice zakończył się jego zwycięstwem 4:3 (2:1, 1:0, 1:2). Drużyna Piasta w tym spotkaniu wykazała dużo lepszą formę i mimo iż zwycięstwo to przyszło po porażce z Siemianowiczanką nieoczekiwanie było zasłużone. Bramki zdobyli Nowotarski 2, Reich i Hanzlik, dla KKS Piaża, Wojak i Pęczak II.

*

W mistrzostwach hokejowych Okr. Poznańskiego w Gnieźnie AZS (Poznań) pokonał Stellę 3:2.

*

W Bydgoszczy KKS Pomorzanin (Toruń) odniósł (w ramach hokejowych rozgrywek mistrzowskich Okr. Pomorskiego) wysokie zwycięstwo nad Brdą 9:1.

---

spedycją paczki, jest zadowolona, bo zarobiła na wysyłce, przedsiębiorca okrętowy również, niemniej urząd celny, który pobrał swoje opłaty, wreszcie zadowolony jest złodziej, który tę paczkę ukradł. Jedynie adresat demonstruje swoje niezadowolenie, ale on w tym wachlarzu ludzi zadowolonych stanowi tak mały procent, że słusznie może nie być brany w rachubę. Podobnie jest z tymi niezadowoleńcami, przeciwnikami kobiet w sporcie. Na pewno stanowią oni garstkę, niewielką grupkę ludzi poszkodowanych w prywatnym życiu przez kobiety w shortach. Nie ma co się nimi przejmować. Zresztą jakiś filozof powiedział, że w miłości nikt nie wierzy cudzemu doświadczeniu.

I rzeczywiście...

Większość sportowców wita kobiety w sporcie z otwartymi ramionami. Są tacy, którzy twierdzą, że kobieta w sporcie dodaje mu pikanterii. Mówią, że

...„To są uroki życia!
I że w tym jest rzecz,
ażeby móc zaśpiewać
beztroską piosenkę,
w słoneczne popołudnie
wziąć szczęście pod rękę
i pójść z nim na piłkarski,
na Cracovii mecz!

I rzeczywiście.

Publiczność również przyzwyczaiła się do udziału kobiet w sporcie i chętnie uczęszcza na popisy sportowe kobiet, a kobiety niemniej chętnie kibicują na zawodach. Dawniej panienki „kanapowe" syczały po kątach: „Moja pani! Taka to była porządna panienka, matkę jej znałam, ale jak zaczęła chodzić na ślizgawkę i na tę przystań, tak skajaczyła się". Dziś i te panie „nie mają za złe", bo sportwomen masowo wychodzą za mąż.

Kibic w spódnicy zdobył już sobie obywatelstwo w sporcie.

Proszę sobie wyobrazić jak nudno wyglądałby mecz bez kibiców w spódnicy. Siedziałby człowiek na meczu i denerwował się, że bramkarz jest noga, że sędzia jest kalosz i do telefonu, a tu dzięki kibicowi w spódnicy nie ma się czasu popatrzyć na mecz, bo taka szczebiotka kibicująca żąda wyjaśnień: „Czy karny to jest ten rzeźbiarz?" albo „czy korner to jest ten brunet i za co go będą bili?". Inny kibic w spódnicy w najgorętszym momencie zawodów, kiedy na boisku krew się leje i wrą ofsajdy, kiedy historia sportu się tworzy — mówi „przepraszam" z czarującym uśmiechem i przepycha się przez zatłoczone rzędy widzów. Gentlemeni trzaskając reumatycznymi kolanami wstają i robią kibicowi w spódnicy miejsce. To szwendanie się ma jednak swój głębszy cel. Jeżeli się bowiem wkłada bajeczne perlony i nowy kostium, to nie po to, żeby siedzieć gdzieś w kącie na trybunie jak Bolek w trawie, lecz żeby się w nich ludziom pokazać. A śmiałej to nie chodzi o ludzi, tylko żeby pewien przystojny blondyn przestał się patrzeć na to nudziarstwo na boisku, a zaczął na nią, kibica w spódnicy.

I rzeczywiście...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przed akademickimi mistrzostwami w narciarstwie

Centrala Akademickich Związków Sportowych w Polsce organizuje w pierwszej połowie marca 1947 Akademicki Obóz Narciarski na terenie Dolnego Śląska. Zawiązany w tym celu Komitet Organizacyjny w Krakowie pod przew. prez. Centrali Kaz. Walera rozpoczął już swoją działalność, tworząc komisje: sportową, finansową, aprowizacyjną, kwaterunkową i imprezową.

Obóz obejmie około 2.000 uczestników, czynnych członków AZS-ów ze wszystkich ośrodków w Polsce. Celem obozu jest przeprowadzenie programu sportowego z zakresu sportów zimowych ze specjalnym uwzględnieniem narciarstwa. Szkolenie obejmie narciarzy początkujących, zaawansowanych, przeprowadzenie treningów dla grupy zawodniczej oraz zorganizowanie Akademickich Mistrzostw Narciarskich na rok 1947.

Charakter ogólnopolski i wybór terenu obozu na Ziemiach Zachodnich podobnie jak w ubiegłym roku ma spełnić rolę propagandową tych ziem. Element młody związać silnie z terenem przyszłych prac, a z punktu wychowawczego obok wypoczynku i podniesienia kondycji fizycznej wyrabiać koleżeństwo i zespalać w ramach organizacji, której głównym mottem jest zasada „w zdrowym ciele zdrowy duch".

Zebranie Robotniczych KS-ów

W niedzielę pod przewodnictwem przew. ZRSS okr. krak. St. Kotarby odbyło się zebranie delegatów Robotniczych Klubów Sportowych okręgu krak. Omówiono na niej kalendarzyk imprez różnych gałęzi sportu oraz sprawę zimowej zaprawy w lekkiej atletyce, piłce siatkowej i koszykowej. Z bogatego programu imprez na uwagę zasługuje czwórmecz z reprez. zawodowymi Francji, Szwajcarii, ZRSS i Związków Zawod.

Olsza i Wisła mistrzami Krakowa w siatkówce pań i panów

Po niedzielnych spotkaniach w piłce siatkowej panów i pań, w konkurencji męskiej zdecydowanym faworytem jest ZZK Olsza, która tylko teoretycznie może być zagrożona przez AZS. Pokonała ona Krowodrzę 2:0 (15:8, 15:10) oraz Wisłę 2:0 (17:15, 15:11) i AZS 2:1 (10:15, 15:10, 15:6).

W pozostałych meczach konkurencji męskiej Cracovia pokonała Krowodrzę 2:0 (15:8, 15:5) i Wisłę 2:0 (15:9, 15:8). Wyniki te ratują Cracovię od spadku do B klasy mimo, że przegrała spotkanie z AZS 2:1 (9:15, 15:10, 15:8).

W konkurencji pań Wisła pokonała Cracovię 2:0 (15:8, 15:5), AZS 2:0 (15:5, 15:8) i Społem 2:0 (15:3, 15:6) kwalifikując się do finałów (10—12 stycznia w Gdańsku). Pozostałe mecze: AZS—Społem 2:0 (15:0, 15:3), Cracovia—Społem dwukrotnie 2:0.

Pływacy „Elektryczności" niepokonani

(J) Mecz pływacki Elektryczność—Warta zakończył się zwycięstwem Elektryczności 72:44. Wyniki: 200 m. dow. 1) Czuperski (E) 2,37.6, 2) Bom (E) 2,49.7, 100 m klas.: 1) Brzozowski (E) 1,23.8, 2) Żmidziński (Warta) 1,24.7, 100 m. grzbietowym: 1) Owczarzak (W) 1,22.6, 2) Sybilski (E) 1,22.8, 100 m dow.: 1) Nowak (E) 1.10.9, 2) Sybilski (E), 1,11.4. Sztafeta 3×100 m. zm.: 1) Elektryczność 3,58.4 sztafeta 5×50 m. dow.: 1) Elektryczność 2,36.7, sztafeta 4×100 m. klas.: 1) Elektryczność 5,54.1.

Piłka wodna: Elektryczność pokonała Wartę 11:1 (3:1). Bramki zdobyli dla Elektryczności: Karpiński 5, Czuperski 4, Cygalski 2.

Piłka nożna na Śląsku

Ruch—Baildon 3:2 (2:2). W meczu tym zadecydowała ostatnia chwila poprostu, a zwycięską bramkę zdobył Peterek.

Inne wyniki były następujące: ZZK—WMKS 4:0 (1:0), HKS Szop.—Czarni Chrop. 3:4 (3:2), Kostuchna—Slavia Ruda 1:6 (0:5), Kop. Kleofas—Pogoń Kat. 1:1 (0:1), Wawel—Wyzwolenie Michałk. 1:0 (0:0), RKS Batory—Naprzód Ryd. 9:3 (5:2), Błyskawica—Concordia Knurów 1:3 (1:2), Naprzód Lip.—RKS Łagiewniki 4:1 (3:1), AKS—Kresy 3:2 (2:1), RKS Szombierki—Concordia Zabrze 5:2 (3:1), RKS Siemianowiczanka—TS Brzeziny 3:0 (0:0), TS Ruch Radzionków—KS Krynica Kamien. 3:0, KS Pogoń Imielin—KS Kosztowy 3:0, RKS Kop. Jadwiga Zabrze—Walka M. 0:5, Śląsk Świętochł.—Śląsk Tarn. Góry 1:1 (0:1), KS Śląsk—Kończyce—TUR Orzesze 6:0 (2:0), Orzeł Bykow.—RKS Huta Zgoda 3:1.

Międzynarodowe zawody pływackie

Komitet organizacyjny europejskich mistrzostw pływackich i piłki wodnej (Water Polo), które mają się odbyć we wrześniu 1947 roku w Monaco, postanowił wysłać zaproszenia do następujących państw: Austrii, Belgii, Francji, Holandii, Bułgarii, Finlandii, Polski, Rumunii, Grecji, Węgier, Islandii, Luksemburga, Norwegii, Portugalii, Szwecji, Szwajcarii, Czechosłowacji i Jugosławii.

Sejmik pływacki

Doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Pływackiego zwołane zostało na dzień 26 stycznia 1947 r. w Poznaniu. Pierwsze obrady naszych pływaków będą miały doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju, a szczególnie umasowienia sportu pływackiego w kraju. Z okazji sejmiku pływaków rozegrane zostanie w tymże dniu na krytej pływalni ciekawe spotkanie między reprezentacjami okręgu Poznańskiego i Śląskiego.

Przypuszczamy, iż to walne zebranie rozstrzygnie wreszcie kto jest mistrzem Polski w piłce wodnej: Cracovia czy KSZO (Ostrowiec).

Pierwszy krok bokserski w Krakowie

W sobotę i niedzielę 21 i 22 bm. odbył się w Hali Bokserskiej przy ul. Zwierzynieckiej zorganizowany przez KOZB „Pierwszy krok". Zarówno liczba uczestników jak i poziom jaki wykazali w czasie walk świadczą o tym, że boks krakowski robi jednak postępy, uderza jednak mała ilość aktywnych klubów wzgl. sekcji bokserskich. Najliczniej wystąpił narybek Wisły. Bokserzy Cracovii wyróżniali się dobrą postawą i techniką, Wiślacy wykazywali więcej agresywności tak ważnej u pięściarza. Trzecim klubem były „Groble". O tym, że można boks opanować nie będąc członkiem klubu świadczy udział niestowarzyszonych Wachowskiego i Kubackiego. Ze poza przeglądem wyników pracy zawody spełniły doskonale propagandową rolę świadczyła ilość chłopców, którzy bezpośrednio po zawodach starali się dowiedzieć „kiedy się można zapisać".

Wyniki walk w sobotę: w w. koguciej — Tarnawski (Cr) wygrał przez techn. k. o. z Kubackim (niestow.). Koba (W) zwyciężył Szczerbę (Cr) na pkt. a Zagórny (W) również na pkt. Kopernego (Cr). W w. piórkowej Konik i Polaczek (W) pokonali swych kolegów klubowych z Wisły, Lipińskiego i Bocheńskiego. W w. lekkiej Kot (Cr) pokonał na pkt. Bliziyge (Cr) i Markiewicz (Cr) Skaradka (W) przez t. k. o. W półśr. Bukowski (W) przez t. k. o. wygrał z Barbaszewskim (Gr) i Łomnicki (Cr) z Płużyńskim również przez t. k. o. Piątkowski (W) na pkt. z Halnu (Gr.). W średniej Dyduła (W) zwyciężył k. o. Zielińskiego (Gr) a Drewniak (Gr) przez t. k. o. Karakusa (W). Ostatnia walka dnia zakończyła się przez k. o. już w pierwszej rundzie. Ostachowski (W) miał tak dużą przewagę nad Taborem (Gr), że należało wcześniej przerwać walkę.

W niedzielę odbyło się 8 walk z czego 3 finałowe. Zwyciężyli w finałach: w muszej Sliwa (Cr) Wachowskiego (niestow.), w lekkiej Mackiewicz (Cr) kolegę klubowego Brosia, Jankoś (W) Nencka (W). W koguciej Tarnawski (Cr) zwyc. nad Zagórnym (W) na pkt. W piórkowej Konik (W) zwyc. Polaczka (W); w półśr. Piątkowski (W) zwyc. na pkt. Bukowskiego (Cr); w średniej Dyduła (W) pokonał Drewniaka (Gr) i Ostachowski (W) po dość wyrównanej walce Piszkiewicza (Cr) na pkt.

Pierwszy krok walczących jest dobrym krokiem, a ile jeszcze pozostało do nauczenia zobaczą nowomianowani bokserzy oglądając walki o mistrzostwo Polski, które odbędą się w Krakowie w styczniu. Pozostałe walki finałowe odbędą się przed tymi spotkaniami. Sędziowali Stawiarczyk, Mikołajczyk, Bogdanowicz Jan, Winiarski, Mieczysławski.

Publiczności około 1000 osób.

Walne Zebranie Zwierzynieckiego K. S.

Walne zebranie Zwierzynieckiego Klubu Sportowego, jakie odbyło się w niedzielę po sprawozdaniach sekretarza H. Halamy, skarbnika Dudy Wł. (wpływy 650 tys. zł, rozchody 800 tys. zł), kierowników: piłki nożnej Koźmina (86 spotkań, 64 wygrane, 13 remis, zdobycie wicemistrzostwa w grupie), tenisa stołowego Kuśnierza, sekcji szachowej Wajdy Zb. oraz sekcji kult.-oświatowej wybrano nowy zarząd na czele którego jako prezes czynny stanął po raz dwunasty Wojciech Wajda, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy klubu. Pełny skład zarządu przedstawia się nast.: prezesi hon. Wajda A., prof. Vlastimil Hoffman, dr Florczyk P. Seniorzy: Kozłowski K., Jazierski J., Woźniak Wł., Gawronek J., Wawrzusiak St., Tylko M., Tylko R., Tylko A., Gluz A., Dyjak T., Dudek M., Sojka W., Bill P., Strycharz E., Oprocha H., Niemiec H., Tomaszewski St., Dębiec T., Oprocha F., Dykas J., Skalski A., Gorczyca A.

Prezes czynny: Wajda Wojciech, wicepr.: bud. Wiktor A., mgr. Halama Z., członkowie zarządu: mgr. Wawrzczyk T., Danc M., Duda W., Augustyn A., Parafiński E., Turaklewicz T., Gajda St., Gryszówka J.

Komisja rew. Sznajder E., Litwin T. Sąd honor.: dr Eimer, dr Brzycki, Dawidson H. Gospodarz klubowy: Rutkowski St. Kier. sekcji piłki nożnej: Koźmin, kier. sekcji tenisa stoł. Kuśnierz J., kier. sekcji szachowej Wajda Z., kier. sekcji kultur.-oświat. Białoruski St., kier. sekcji lekkoatletycznej Szczerbiński M.

Złotą odznaką jubileuszową za działalność na polu sportowym zostali odznaczeni nast. założyciele klubu: Bill Piotr, Dykas J., Oprocha H., Oprocha H., Niemiec H., Strycharz E., Skalski A., Augustyn A., Rutkowski St., Tomaszewski St., Wawrzusiak St.

Walne zebranie Zwierzynieckiego KS złożyło serdeczne podziękowanie ob. prezydentowi m. Krakowa oraz red. Stattlerowi, za przyczynienie się do uzyskania terenu pod budowę własnego boiska. Specjalne podziękowanie złożono ob. Wajdzie Wojciechowi, za zasługi położone w pracy nad rozwojem klubu oraz bezinteresowny wkład przy przebudowie lokalu klubowego. Gorące słowa podzięki padły pod adresem TS Wisła, która przez udział swój uświetniła jubileusz Zwierzynieckiego KS i przez całoroczną życzliwość i współpracę na niwie sportowej.

Doceniając znaczenie szybkiego zagospodarowania ziem zachodnich — zadeklarowano imieniem zarządu Zwierzynieckiego KS kwotę 5.000 zł., zaś ze samorzutnej zbiórki złożono kwotę 3.367 zł. Razem 8.367 zł.

M. in. uchwalono przez aklamację przystąpienie do ZRSS.

Nowe zwycięstwo Jugosłowian we Francji

St. Etienne. (Obsł. wł.). **W meczu piłkarskim pomiędzy reprezentacją Związków Zaw. Jugosławii i Francji Jugosłowianie uzyskali rekordowe zwycięstwo 15:0 (4:0). Bramki zdobyli Tomović 5, Jezernic 4, Zyzkowicz 3 i Mitić 3. Reprezentacja francuska składała się z najlepszych piłkarzy Paryża, Marsylii, Lille i in. Kpt. teamu francuskiego oświadczył, że tak dobrze grających piłkarzy nie widział i że wiele mogła jego drużyna nauczyć się od zespołu jugosłowiańskiego.**

Liga Jugosłowiańska

Belgrad (Obsł. wł.). **W meczach o mistrzostwo ligi jugosłowiańskiej padły w niedzielę następujące wyniki: w Trieście: Poncjana—Hajduk 1:0, w Rijeka: Dynamo Zagrzeb—Kwarnera Rjeka 3:1. Poncjana jest drużyna z Triestu, która zgłosiła samowolnie swój udział w rozgrywkach piłkarskich Jugosławii.**

*

W mistrzostwach bokserskich Jugosławii Chorwacja odniosła zwycięstwa nad Bośnią i Hercegowiną, a z Serbią stan dotychczasowy brzmi 2:1 na jej korzyść.

Zakopane bez śniegu

Zapowiedziane w niedzielę imprezy narciarskie w Zakopanem nie doszły do skutku, z powodu braku śniegu.

Kronika ilustrowana

Najlepsi bokserzy polscy którzy walczyli w Szwecji



Grzywocz



Janowczyk



…nikiewicz



Sowiński





Kolczyński



Szymura

Powyżsi reprezentanci Polski w boksie (brak Licka) wystąpili ostatnio dwukrotnie w Szwecji, gdzie w dwóch spotkaniach raz zremisowali 8:8, drugi raz odnieśli zwycięstwo 10:6. Najlepszym z nich był Kolczyński, który oba swe spotkania wygrał przez k. o. Poza nim po dwa zwycięstwa odnieśli Grzywocz, Sowiński i Olejnik. Bokserzy nasi swym wystąpieniem zdobyli sobie pełne uznanie wyrobionej sportowo szwedzkiej publiczności, za fair walki i wysoki poziom umiejętności.



Najlepsi siatkarze KKS „Olszy", drużyny, która jest prawie pewnym mistrzem Krakowa, po pokonaniu najgroźniejszych rywali: Wisły, AZS-u i Cracovii.

Echa katastrofy samolotu „Dakota"

Wyratowanie przez szwajcarską ekspedycję ratunkową podróżnych samolotu „Dakota", zmuszonego do przymusowego lądowania w jednym z najdzikszych i najbardziej niedostępnych zakątków Alp było nie lada wyczynem sportowym i próbą nowoczesnego ratownictwa alpinistycznego na wielką skalę.

Zarówno fachowa prasa szwajcarska, jak i dzienniki zagraniczne omawiają szczegóły akcji ratunkowej, przeprowadzonej z wielkim poświęceniem przez czołowych narciarzy i turystów szwajcarskich i uwieńczonej



pełnym sukcesem. Odkryły się przed światem tajemnicze wyżyny Alp berneńskich, „wysoki wolny kraj górali szwajcarskich z tak fantastycznymi i fascynującymi szczytami jak Eiger, Mönch, Finsteraarhorn i Wetterhorn na którego wschodnim zboczu opadł samolot. Dolina Rosenlaui i sąsiednie lodowce są letnim centrum szwajcarskiej wojskowej szkoły wspinaczki górskiej. Meiringen, mała osada w dolinie jest ważną stacją turystyki wysokogórskiej.

Kierownikiem pierwszej ekspedycji ratunkowej był Arnold Glatthard, znany narciarz, mistrz Szwajcarii 1936 i nauczyciel narciarstwa w Meiringen. Osada ta leży u stóp słynnej przełęczy Grimsel — terenu bitwy Francuzów z Austriakami za Napoleona. — Wspaniała sceneria górskiego krajobrazu ściąga licznych turystów, lecz w pewnych porach, jak obecnie mgły, burze i lawiny, czające się na zboczach stwarzają poważne niebezpieczeństwa.

Ekspedycja szwajcarska mimo nowoczesnych środków ratunkowych jak małe samoloty górskie, pracowała w warunkach niezwykle ciężkich, pod grozą lawin i mgieł, utrudniających orientację. Samolot leżał głęboko wryty w śnieg.

Dwóch najlepszych narciarzy dotarło najwcześniej do rozbitków. Za nimi dopiero po 10-godzinnym marszu górskim dotarła główna ekipa, złożona z 80 przewodników i żołnierzy. Jedenastu pasażerów i załoga „Dakoty", z powodu niebezpiecznego terenu nie opuściło miejsca wypadku lecz porozumiewało się sygnałami świetlnymi z Rosenlaui.

Samoloty szwajcarskie i amerykańskie opuściły się nisko, zrzucając żywność, paliwo, koce i lekarstwa. Najcięższej jednak pracy, zniesienia i sprowadzenia w dół rozbitków, dokonała ekipa narciarska, wśród wciąż



szalejącej śnieżycy i mrozu, ponad ziejącymi śmiercią szczelinami lodowca Rosenlaui.

W Meiringen oczekiwał już rozbitków pociąg szpitalny. Pasażerowie „Dakoty" zostali uratowani. Nie odnieśli oni poważniejszych obrażeń i na toboggan ach i nartach zostali sprowadzeni w dolinę. Wyprawa ratownicza „Dakoty" jest słusznym powodem dumy górali wyżu berneńskiego, najlepszych wspinaczy i narciarzy świata".

L.

Narciarze radzieccy w Polsce

startować będą na meczu słowiańskim

W związku z meczem narciarskim narodów słowiańskich mającym się odbyć w Polsce tej zimy, Dyrekcja F. I. S. przysłała decyzję, zezwalającą zawodnikom polskim startować wyjątkowo z niečzłonkami Federacji, tj. ekipą radziecką, która oficjalnie nie należy do FIS.

Polska jak wiadomo zaprosiła narciarzy radzieckich do tej pierwszej wielkiej imprezy sportowej ogólnosłowiańskiej. I tu była pewna trudność, gdyż statut Federacji zezwala na start tylko członków z członkami. W tym wypadku na prośbę PZN. na kongresie w Pau, zezwolenie takie Polska otrzymała. Co do innych narodów słowiańskich to trudności nie ma, gdyż zarówno Jugosławia, jak i Bułgaria oraz Czechosłowacja należą do FIS. W związku z załatwieniem tych formalności organizacyjnych Zarząd PZN rozesłał już zaproszenia do zainteresowanych państw za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych i odnośnych poselstw.

Mecz narodów słowiańskich budzi ogólne zainteresowanie w świecie i traktowany jest jako pierwszoklasowa międzynarodowa impreza. Zaciekawienie budzi start narciarzy radzieckich dotąd prawie nie znanych, którzy mają stanowić wysoką klasę tak w konkurencji klasycznej i biegach jak i w kombinacji alpejskiej. Narciarze radzieccy w czasie wojny stali się prawdziwym zaskoczeniem dla Niemców, uważających się za bezkonkurencyjnych w narciarstwie. Tymczasem natrafili na masowość i wysoki poziom narciarstwa radzieckiego.

Także i inni Słowianie biorący udział w tym meczu dołożą wszystkich sił, by z tej trudnej i odpowiedzialnej próby wyjść jak najlepiej.

Na Polskę jako gospodarza tych wielkich zimowych igrzysk słowiańskich, pierwszej w ogóle imprezy sportowej ogólnosłowiańskiej na wielką skalę, spada trudne zadanie organizacyjne, prawie niemniejsze, niż podczas zawodów FIS 1939 Żywimy jednak nadzieję, że pełne zrozumienie i poparcie tej sprawy przez czynniki rządowe oraz doświadczenie działaczy PZN. pozwoli nam wyjść z tej próby zwycięsko.

(L)

Kurs instruktorów narciarskich

(Korespondencja wł. z Zakopanego)

Uroczyste otwarcie narciarskiego kursu unifikacyjnego w Zakopanem odbyło się w poniedziałek 16 bm. w Dworcu Tatrzańskim.

Otwarcia dokonał prezes PZN. dr Boniecki, podnosząc doniosłość zadań stojących przed uczestnikami, przyszłą instruktorską kadrą narciarską, która ma spopularyzować ten piękny sport w masach oraz wychowywać dobrych sportowców i obywateli. Podziękował PUWF-owi za wybitną pomoc okazaną kursowi, bez której nie mógłby on w ogóle dojść do skutku. Delegat PUWF-u mgr Skład w długim i pięknym przemówieniu podkreślił stanowisko tej naczelnej władzy sportowej wobec narciarstwa polskiego i zadania, jakie czekają absolwentów kursu. Przewodniczący Komisji wyszkoleniowej PZN kpt. Pawlik przedstawił program kursu, w którym bierze udział z górą 50 uczestników. — Każdy z nich podpisał deklarację zobowiązującą do pracy narciarsko-dydaktycznej w terenie.

W niedzielę 15 bm. odbyło się w Zakopanem zebranie konstytuujące Komitetu 22. międzynarodowych zawodów o mistrzostwo Polski. Zebranie zagaił przewodniczący ogólnego Komitetu dr Macudziński przedstawiając zarys organizacji mistrzostw, którą zajmie się szereg komisji (Kom. Organizacyjna, Techniczna, Sportowa, Gospodarcza, Skarbowa, Komunikacyjna). Na czele Komitetu miejscowego stanął wiceburmistrz Zakopanego Zbigniew Makowiecka.

*

I próba rozstawnego narciarskiego 4×10 km odbędzie się w Zakopanem 31 grudnia 1946 zorganizowana przez Okręg Podhalański o puchar kapitana sportowego PZN ppłk. Kmpczyka, dyrektora PUWF-u we Wrocławiu.

(L)

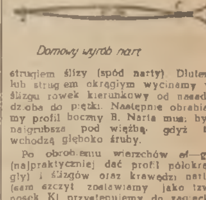
Uczmy się od doświadczonych



Niezawodny jest strzał wykonany tzw. „podbiciem" czyli częścią stopy powyżej palców. Łączy on dwie najważniejsze zalety strzału — celność i siłę. Zdjęcie przedstawia moment uderzenia podbiciem piłki po rozbiegu z kilku kroków. Noga, na której stoi strzelający, znajduje się przed piłką i to decyduje o niskim locie piłki.

Domowy wyrób nart

Wykonać samemu narty nie jest trudno przy pewnej sprawności stolarskiej. Zwłaszcza młodzież szkolna, może na zajęciach praktycznych sporządzić sobie narty przy pomocy piły, struga oraz tarnika. Wybieramy deskę jesionową A. (w braku jesionu młoda buczyna lub dębina) dobrze wysuszoną, o słojach biegnących równolegle do osi podłużnej. Na niej rysujemy obrys płozy według osi symetrii (Kl). Długość narty musi sięgać do przegubu podniesionej pionowo ręki stojącego narciarza. Płoza narty jest najszersza w linii ab. (dziób narty). Od linii cd do gh zwęża się nieco, następnie od gh do ij rozszerza ku piętce narty. Wycinawszy piłą obrys narty, wyprawiamy



Domowy wyrób nart

strugiem ślizy (spód narty). Dłutem lub strugiem okrągłym wycinamy w ślizgu rowek kierunkowy od nasady dzioba do piętki. Następnie obrabiamy profil boczny B. Narta musi być najgrubsza pod wiążbą, gdyż tu wchodzą głęboko śruby.

Po obrobieniu wierzchów ef—gh (najpraktyczniej dać profil półokrągły) i ślizgów oraz krawędzi narty (sam szczyt zostawiamy jako tzw. nosek K) przystępujemy do zagięcia dzioba. Namoczyć przody nart w wodzie (24 godziny) i zaginać albo przy pomocy pieńka C, albo w imadle D.

Zaginanie na zimno (bez przypiekania) jest lepsze, gdyż nie niszczy włókien drzewa, lecz musi trwać dłużej (do naturalnego wyschnięcia). — Najładniejsze wygięcie uzyskać można w imadle D, gdyż działa tu ciężar narty, którego działanie regulujemy sznurkiem. Właściwą formę wygięcia i sposób przechowywania nart pokazuje nam rycina E, dzioby nart związanych w nasadzie C (lub ściągniętych śrubą rozpina zwora d.). Piętki muszą być także silnie ściągnięte d, gdyż wygięcie pod wiążbą utrzymuje klocek b (długości 7 cm, szer. 5 cm, grubości 3 cm). Narty po wykonaniu zapuścić gorącym pokostem lub olejem terowym specjalnym do impregnacji. Wierzchy można pociągnąć lakierem acetonowym lub emaliowym chroniącym drzewo od wilgoci. Ślizg impregnuje się przed sezonem olejem terowym wpuszczanym w słoje pod ciśnieniem (lampą lutowniczą). W czasie sezonu kładziemy na warstwę impregnacyjną smar.

LUDWIK LESZKO

Za Komitet Redakcyjny „Życia Sportowego": Dr JÓZEF [illegible] — Redaktor Naczelny: STAN WITOLD BALICKI — Wydawca: Spółdz. Wyd. „CZYTELNIK".
Dodatek do n-ru 352 „Dziennika Polskiego". — Odbito w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Krakowie, Wielopole 1.